6681
II

Kupiono od J. M. Giżyckiego w r. 1920.
Oprawiono w r. 1941.
6631
II

Reformaida.

Napisana na prędce dnia 26go Grudnia 1863 roku
w Jampolu na Wołyniu –
na pamiątkę
Ojcom Reformatom Klasztoru Dederkalskiego –
składając Im życzenia na Nowy 1864ty Rok. –

Autor Kulesza,
lekarz, zamieszkały
na Wołyniu na Pow.
Starokonstantyn.

Przedmowa.

1.

Moi drodzy, przyjaciele
Takich w świecie mam nie wiele! –
Bo niéma brat w rodzonym bracie,
Mąż w żonie a skąpiec w dukacie
I Xiądz Ludwik w swojéj celi
I Infułat w swoim brzuchu
I Suchotnik w rybim braniu,
A leniwiec w miękkim puchu
I Kanonik w swojéj chacie
I kiełbasa w Infułacie, –
A nawet pijak mospanie
W wódce szuka go daremnie,
Jakiego Wy Reformaci
Przyjaciela macie we mnie! .....

2.

Że zacząłem pleść wierszami
To wybaczcie, – bo czasami
Najdzie na mnie taka chwila,
Że gdy siadam do pisania
Wnet rym do mnie się przymila
I wygląda jak dżdżu kania –

Bym go ujął w wiersz ubogi.....
Wiże dwa pióra gdyby rogi
Wnet zatykam ja za uszy -
I gdy przyjdzie taka chwila
Muza nic się nie wysila,
Nic się głowa ma nie suszy,
I tak w mojéj mózgownicy
Pełno wszelkich rymów wtedy
Jako dziegciu jest w mażnicy
Lub na Bożym świecie biédy !.....

3.

Wiże niech każden skłoni ucha
I z uwagą niech posłucha
Tych następnych wierszów parę
Co Wam składam na ofiarę
Ja z najszczérszych moich chęci -
Jako dowód méj pamięci.....

Sądzcież wiże jak Wam się wyda
Ta moja Reformaida:.....

Reformaida.-

4.

Kocham ja Was Reformaci
Tak jak krewnych, tak jak braci-
I Wasze życie klasztorne
Takie skromne i pokorne,
Tak przykładne, bogobojne
A tak ciche i spokojne
Że go nic Wam nie zakłóci,
Bo nie macie żadnych chuci-
Żadna żądza Was nie dławi.....
Niech Was Pan Bóg błogosławi!!.....

Wiże Wam życzę bracia mili
Byście zawsze tacy byli
Żyjąc w cnocie i pokorze-
W czém dopomóż Wam o Boże!!!

5.

Chciałbym Wam z najszczerszych chęci
Złożyć dowód swéj pamięci-
I o każdym w szczególności
Słówek parę choć nakreślić,
Byście kiedyś w połomności
Przeczytawszy bazgraninę
Wspomnieć też raczyli sobie
Zajadając baraninę,
Żem Wam sprzyjał w każdéj dobie!....

– Wiąc zaczynam też ab ovo –
I choć jedno tylko słowo,
Jedną wzmiankę tu uczynię
Ja o Ojcu Bernardynie.....
Vir est probus, – słowem jednym
To imago jest kapłana; –
Po opisie tém mém biednym
Wy poznacie miły bracie
Kto to taki, bo wszém znana
Jest osoba Gwardyana.....

– I Ciebie Ojcze Jakóbie
Serdecznie takóż ja lubię, –
Boi lata Twe szdziwe,
Boi serce Twe poczciwe
Wszystkich Ci zjednało społem.....
Wiąc też stańcie wszyscy kołem
I wezwijcie Infułata
By dopomógł Wam tenorem
Huknąć, aby aż zadrżała
Ottomańska Porta cała:
»Niech nam żyje setne lata
»Ojciec Jakób nasz kochany
»Przez Patrona nam zesłany!«...

– Któż ten starzec siwowłosy –
Ale jeszcze dosyć żywy,
Jeszcze wertki i ruchliwy –
Co i zimą chodzi bosy,
Co w ubóstwie pędzi życie,
Co reguły należycie
Zawsze trzyma się zakonnéj??–
– To Xiądz Ludwik bogobojny! –

/.

Każden życzy, każden powie:
„Daj mu dobry Boże zdrowie!"–
Bo jak sądzę – jest to może
Brat najstarszy w tym klasztorze.....

7.

– Dalej – wspomnę ja z kolei
O tym, co jak Agnus Dei
Jest tak dobry, cichy, czuły,
Stricte trzyma się reguły,
Choć ma czasem muchy w nosie
Kiedy nie jest w swoim sztosie.....
Kto go jednak pozna bliżej –
To bez dalszej analizy
Ten pokocha go serdecznie,
Bo wart tego Dyonizy
By go kochać, lubić wiecznie.....
– Xiądz Meliton już nadchodzi! –
Bardzo proszę – nic nie szkodzi
Poznać Ojca Melitona
Bodaj pro publico bono.....
Otóż pisząc tak à parte
Trzeba wspomnieć, że to czasem
Słówisz inter nos – nawiasem
Troszka Melit jest uparty.....
Ale nikt mu nie zaprzeczy,
Że Xiądz Melit jest do rzeczy;–
A że ma poczciwą duszę
Również innych zalet wiele –
To koniecznie wyznać muszę
Wam, kochani przyjaciele. –
I choć mógłbym więcej jeszcze
Wam wychwalać ja Melita,

/.

Lecz już pióro moje wieszcze
Nabazgrało siż do syta –
Niech wiże teraz będzie satis !....
– A choć verba veritatis
Ja palnąłem bez bojaźni, –
Lecz w Twém sercu mój ty Patrze
Niech anielskość ja upatrzę,
Niech siż czoło Twe rozjaśni, –
A już wtedy ja bez waśni
Twej polecę siż przyjaźni
Życząc zdrowia – a w dodatek
Długich i szczęśliwych latek
Żyjąc w cnocie i pokorze
I niech zdrowie jego hoże,
Niech rumieniec Melitona
Wciąż nam kwitnie i nie skona !.....

8.

Nabazgrałem już nie mało, –
Ale jeszcze mi zostało
Wspomnieć o dwóch młodszych Patrach
A następnie i o Fratrach –
I zakończę miły bracie
Ja o Xiędzu Infułacie.....
– Więc znów muszę ja de novo
Mając nad Nim zmiłowanie
Choćby jedno tylko słowo
Wspomnieć tu o Gracyanie,
Co u ludzi ma dość łaski,
Co to serce ma bez maski,
Co to niezle prawi kazki,
Ale czasem siż unosi –
Choć przysłowie stare głosi:

»Że mieć język za zębami
»Jest to cnota nad cnotami«.....
-Bo to trzeba nawet czasem
Bąknąć słówko - tak naviasem,
Zawsze mając to na względzie
Że się siepak znajdzie wszędzie
By umyślnie na skaranie.....
Więc choć słowa moje kolą
Mój Ty Ojcze Iracyanie,
Lecz - sic jubeo, sic volo -
Tak reguła nasza głosi, -
A Cię każdy o to prosi
Byś nauczał lud pobożny,
Ale zawsze bądź ostrożny,
Bądź przykładny, skromny, cichy,
Bądź pokorny - nie miéj pychy,
A ozdobą Ty w klasztorze
Będziesz kiedyś potém może -
W czém dopomóż Ci o Boże!.....

-Jeszcze słówko tu zadzwonię
Ja o Xiędzu Spiridjonie. -
Choć najmłodszy w Ojców rzędzie -
Ale z czasem pewno będzie
To przykładny Syn Świętego
Franciszka Seraficiego,
Co Ci życzę a nie bronię
Luby Ojcze Spiridjonie!.....

9.

Teraz wspomnieć mi wypada
I obejrzeć każdą celę,
Choć robota to nie lada

Moi drodzy przyjaciele.....
– Niech wiąc pióro me nie drzymie
I słów parę Ci Zozymie
Wypowiedzieć zechce szczérze
I otwarcie – w dobréj wierze....
Wiąc téż słuchaj kiedy wola,
Boć przystoszą słowa Pola:
„Trudno dobić się do Nieba!
„Najprzód z sobą skończyć trzeba,
„Potém trzeba z światem skończyć
„I nie jednąż tą wyoczyć, –
„Bo nie będzie miły bracie
„Namaszczony, mitujący,
„Kto w żywota nowicjacie
„Nie był srodze bolejący".....
– Otóż radzę Ci Zozymie
Bądź pokorny i cierpliwy,
Jak Twój Patron sprawiedliwy
Co przyjaciół Jego imię, –
A wstępując w Jego ślady
Ślicie nie będziesz żadnéj wady.....
– Coś tak ciągnie i coś szczypie
Mnie za język, że Wam muszę
Coś przebąknąć o Filipie –
Co ma tak poczciwą duszę,
Że dla młodszych jest On wzorem
Mogą rzecz Wam honorem.....
Lecz wybaczcie, bo w téj chwili

/.

Choć się pióro moje sili –
Ale tak nam mało czasu
Że też w tak dalekq drogq
Do Olimpu lub Parnassu
Już ja wzlecieć dziś nie mogę.....
Więc wolniejszym kiedyś czasem
O Nim Muza się wygada, –
A têmczasem – tak naviasem
Może wierszyk się i sklei
Bo to wspomnieć nam wypada
I o innych po kolei.....
– Cóż o Tobie bracie Łukasz
Co zbawienia duszy szukasz
W Dederkalskim tym klasztorze
Pióro me powiedzieć może?
– Lub o Piotrze, Adjutorze
I o innych braciach wielu
Co w ubóstwie i pokorze
Moi drodzy przyjaciele
Jak wy wiécie, należycie
Pędzą ciche, święte życie.??....
– A że tak reguła każe
Dwaj ostatni są kwestarze.....
A choć kwestarskiego sprytu
Oni jeszcze nie dość mają,
Lecz baranów już do sytu
Dla klasztoru skwestowali; –
A gdy lepiéj ich poznają

/.

W okolicy możne Pany -
Bzdą hojnie im dawali
Zboże, ruble i barany.....
- Albo co Wam powiém może
Jaką wzmiankę tu uczynię
Ja o bracie Chrystoforze -
Co oblicze ma tak hoże
I co dobroć z ócz mu płynie.?? -
- A choć chciałbym też i szczodrze
Jeszcze wspomnieć co o Piotrze
Co to mówisz tak naviasem
Śpiéwa zawsze tęgim basem, -
Ale czasu mam za mało
By też wspomnieć o Was z chwałą,
Ném bardziéj że mi nie znana
Jeszcze postać Adryana
Pokornego sługi Pana.....
- Tobie zaś bracie Gelazy
Co tak lubisz smaczne zrazy -
Radzę z serca, być bez skazy
Życie pędzić bogobojne
I przykładne i spokojne.....
A od serca te wyrazy
Przyjm do serca bez obrazy, -
A że Ci ja radzę szczérze
Westchnij za mną parę razy
Luby mój bracie Gelazy
Gdy klepać będziesz pacierze.....

10.

(Chciałbym też o Stanisławie
(Nie ujmując Jego sławie)
Parę słów powiedzieć jeszcze
By też dopiąć swego celu.....
A na czele tu umieszczę
Tę pokorę i tę skromność
Z której brat Stanisław słynie
W wszędzie innych zalet wielu. –
A prócz tego po tacinie
Zawsze szczerze swe pacierze
Tak przykładnie i tak szczérze
Że wzór daje młodszéj braci;
Z Niego wielu przykład bierze –
Niech Mu Pan Bóg zato płaci!....
.....
– A i Tobie Eleutery
Życząc nieba z całéj chęci
Oto sklejam wierszów cztéry
By zostały Ci w pamięci.....

11.

– Pióro moje nie zaniecha
Wspomnieć i Xiędza Sobiecha
Życząc zdrowia, a w dodatek
Jeszcze kopę przeżyć latek.....
– Cóż nakoniec wy mi dacie
W zamian za to miły bracie
Gdy Wam powiém słówek parę
O tak zwanym Infułacie

/.

Co zesłany jest za karę –
I niewinnie długie lata
Los opaczny jarzmi, zgniata
Poczciwego Infułata –
Choć Infułat nie bandura,
Ale – sic tulerunt fata !!! –
A że tak przysłowie głosi:
„Usus te docebit plura" –
Choć stękając los swój znosi, –
A nie mając pracy wiele
W celi siedząc, dobrze jedząc
Wciąż u Xiędza Infułata
Koi mili przyjaciele
Brzuch pulchnieje gdyby wata.....
Zresztą Xiądz Infułat wcale
Jest rozsądny i uczynny
I nadzwyczaj jest gościnny
I cierpliwie dolę znosi.....
A choć ma ón swoje – ale,
Lecz też i przysłowie głosi:
„Że nikt bez ale
„Panie Michale !".....
Oto – pobieżny opis macie
Wy o Xiędzu Infułacie. –

Cóż Wam jeszcze będę życzyć –
Jak życzenia swe wyliczyć ??! –
Chyba wszelką żywą duszę
Życzyć dobrze Wam ja muszę.....

Więc słuchajcie przyjaciele
Bo Wam złożę życzeń wiele,
A te dla Was me życzenia
Płyną z serca bezwątpienia.....
Niech więc każdy skłoni ucha
I z uwagą niech posłucha
Tych następnych życzeń parę
Co Wam składam na ofiarę:

* * *

Kamienie, Stępy, Tartaki,
Marymonty i Wiatraki,
Pyrle, Foluszе, Sieczkarnie,
Młynki, Młyny i Młocarnie,
Browary, Pompy i Stęple,
Cukiernie, Dracze i Grzęple
I cały tartas fabryczny
Parowy czy Hydrauliczny.....

Orły, sokoły, jastrzębie,
Kruki, wrony i gołębie,
Indyki, kaczki, gęsiątka
Kapłony, kury, kurczęta,

Liny, karasie, szczupaki,
Płotki, okonie i raki,
Konie, woły i cielęta,
Barany, owce, jagnięta –
Wszystko co się zwierzem zowie
Niech życzenia swe wypowie!!.....

Świst rakiety, trzask granaty,
Huk moździerza – strzał armaty,
Odgłos dzwonów – wybuch pary,
Szum Dunaju, Niagary,
Łoskot gromów, uraganów,
Wrzask trąb, kotłów, tarabanów, –
Różnięte, dęte instrumenta,
Ludzie, ptaki i zwierzęta, –
Wszystko co wydaje głos
Od ziemi aż do niebios !!! –

Niechaj wrzaśnie, huczy, ryczy,
Szumi, drze się, wrzeczy, krzyczy, –
Z dolin, płaszczyzn, wyżyn, gór –
Niech się zleje w jeden chór
I cały podniebny świat
Uniwersalne: „Vivat !!!“ –
Huknie – żeby aż zadrżały

Całe Wielkie Dederkały
I klasztorne mury całe –
W Reformatów naszych cześć –
To jest życzeń moich treść !!! –

A mój głos – nad wszystkie głosy
Nad ziemią – aż pod Niebiosy
Niech się wznosi i oddziela,
Niech od wszystkich się odróżnia –
Wyrazem szczerej daniny
Dla Was drodzy przyjaciele !! –
Bo me serce – to nie próżnia,
Nie drga silniej bez przyczyny;
Dla Was bije jak dla braci
Moi mili Reformaci.....

Niech Wam wszystko to wykrzyczy
Czego każden sobie życzy:
Cnót i zdrowia – a w dodatek
Życzę Wam ja na ostatek
Długich i szczęśliwych latek,
By wciąż działać dla zbawienia, –
Byście mieli grosz, dostatek,
By Was Bóg obdarzał chlebem
A zaś w przyszłem życiu – Niebem !!!..

To koniec mego życzenia,
Które z serca bez wątpienia
Płynie dla Was jak Wy wiecie.....
Jeśliż więcéj życzeń chcecie –
To darujcie, bo Wam znane
Że życzenia nie udane,
Że nikomu ja na świecie
Nie pochlebiam ani kadzę –
A po prostu rzecz prowadzę.....

* * *

Wiże też z chęcią i bez waśni
Tych przyjmijcie wierszów parę,
Com dla Waszéj też przyjaźni
Za skleitem na ofiarę
I pamiątkę, – w téj nadziei,
Że te płótki i te fraszki
Przeczytacie po kolei
Choć-by tylko dla igraszki
Gdzie kiedy wolną chwilę –
I wspomniecie o tym miłe,
Co Was kochał tak jak braci
Moi drodzy Reformaci!.....